



Rok 29.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 msk., z odnośzeniem do domu 1,62 msk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, piątek 20 stycznia 1911.
Telefon Ekspedycji: 1018

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 msk. z odnośzeniem do domu 1,45, miesięcznie 40 f., z odnośzeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 16.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe“ i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „Pusieki“ za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Koło Polskie

a podatek od przyrostu wartości.

Berlin, 17 stycznia.

Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad podstawowym paragrafem pierwszego projektu ustawy o podatku od przyrostu wartości.

Mówcy poszczególnych partii szczegółowo omawiali cały projekt rządowy i uchwały komisji, polecając różne poprawki.

Imieniem Koła Polskiego wywodził poseł Władysław Seyda, co następuje:

Uczucia, z jakimi członkowie Koła Polskiego stają wobec niniejszego projektu podatkowego, są bardzo sprzeczne. Przy każdym projekcie podatkowym należy przedewszystkiem zbadać, czy jest sprawiedliwym i na jakie ma służyć cele. Co do pierwszej kwestji, to, jakkolwiek przeciwko podatkowi od przyrostu wartości podnoszą zarzut, że tylko pewną część obywateli obciąża, jednakowoż zasadniczo nie jesteśmy podatkiem temu przeciwni, gdyż sądzimy, że niezaspokojony przyrost wartości, t. j. przyrost wartości, nie polegający na nakładzie pracy i kapitału, lecz na ogólnych koniunkturach, szczególnie nadaje się do opodatkowania.

Jeżeli bowiem właściciel posiadłości wskutek zarządzeń państwa lub gminy uzyska bez własnej pracy i nakładu znaczne podwyższenie wartości, natenczas nie można tego nazwać krzywdą, skoro pewien procent zysku ma oddać na korzyść ogółu.

Z tego punktu widzenia więc nie byłbyśmy w zasadzie przeciwko podatkowi niniejszemu.

Inaczej rzecz się ma, skoro się pytamy, na jakie cele podatek niniejszy ma być uchwalony.

Kiedy w r. 1909 przewidziano za prowadzenie podatku od przyrostu wartości, zaznaczono wyraźnie, iż ma on zastąpić część podatku obrotowego od sprzedaży gruntów, który wtenczas jako nowy podatek Rzeszy w wysokości dwóch trzecich procentów wartości gruntu został zaprowadzony. Wyraźnie wtenczas zastrzeżono, że skoro zostanie ustanowiony podatek od przyrostu wartości, podatek obrotowy nadal w wysokości zamiast dwóch trzecich proc. tylko w wysokości jednej trzeciej proc. ma być pobierany.

Gdyby ten cel osiągnięto obecnie za pomocą niniejszej ustawy, byłbyśmy niezadowolnie za uchwaleniem jej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że podatek od przyrostu wartości lepszym jest od podatku obrotowego.

Podatek obrotowy trzeba przy każdej sprzedaży gruntu opłacać, bez względu na to, czy sprzedaje się z zyskiem, czy ze stratą. Podatek od przyrostu wartości zaś tylko wtedy należy opłacać, gdy się sprzedaje grunt z zyskiem.

Tymczasem jednak według obecnego projektu podatek obrotowy ma nadal w całej wysokości być pobieranym aż do roku 1914. I ten fakt sam już usilnie przemawia przeciwko projektowi. Wprawdzie rząd zaręcza, że w roku 1914 na pewno podatek obrotowy zostanie zniesionym, jednakże do tego przyrzeczenia zaufania mieć nie można. Wobec coraz to rosnących potrzeb finansowych Rzeszy raczej leżyć się trzeba z tem, że w roku 1914 okaże się konieczność zatrzymania podatku obrotowego w całej dotychczasowej wysokości.

W ostatnich dziesięciokilku lat nie zdarzyło się, pono jeszcze, aby podatek raz zaprowadzony, został zniesionym.

Pan sekretarz stanu twierdzi, iż podatek od przyrostu wartości częściowo jest potrzebny, aby mógł udzielić zapomóg weteranom, którzy brali udział w wojnach.

Cel ten uznajemy, zwłaszcza, że pomiędzy weteranami znajduje się znaczna liczba rodaków naszych, którzy w wojnach żyli i zdrowie swe narażali, a jednak, o ile nie są inwalidami, dotychczas zapomogi żadnej od państwa nie pobierają.

(Wielka prawda! na law. polsk.)

Jednakże wolelibyśmy, gdyby dochód z podatku niniejszego całkowicie został zużyty na zapomogi dla weteranów. Przez to, iż część dochodów ma służyć na ogólne potrzeby etatu, których konieczność dopiero dokładnie zbadać należy, przyjęcie projektu staje się więcej utrudnionem.

Zresztą przeciwko projektowi niniejszemu różne inne podnoszą się wątpliwości, i to bardzo poważne. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że tem samem prawem, jak przy nieruchomościach, należałoby opodatkować niezaspokojony przyrost wartości kapitałów ruchomych, nadwyżkę kursów akcji i innych papierów wartościowych.

Dalej nie bez słuszności twierdzi się, iż podatek od przyrostu wartości w

pierwszym rzędzie należy się nie państwu, lecz gminom, które przez zakładanie dróg i ulic, kanalizacje i t. p. zarządzenia komunalne przedewszystkiem przyczyniają się do podniesienia wartości gruntów.

Przedewszystkiem jednak uwzględnić należy to, iż stanowczo opodatkowany być winien tylko ten przyrost wartości, który nie polega na nakładzie pracy i kapitału właściciela, lecz na ogólnych koniunkturach.

Niezmiernie trudnem zaś, jeżeli nie wręcz niemożliwem jest twierdzenie, o ile w poszczególnym przypadku wzrost wartości gruntu polega na koniunkturach, a o ile na nakładzie pracy i kapitału.

Przyznać należy, że projekt niniejszy stara się trudności te rozwiązać; jednakowoż poważne mamy wątpliwości, czy rzeczywiste sposoby opodatkowania, w projekcie przewidziany, wyłączenie obciąża niezaspokojony przyrost wartości.

(Bardzo słusznie! n. i. p.)

Jakie skutki niniejszy projekt podatkowy będzie miał pod względem ekonomicznym i społecznym, trudno przewidzieć. Z wielu stron wyrażono obawę, iż zaprowadzenie podatku niniejszego wpłynie niekorzystnie na ruch budowlany w miastach, spowoduje podwyższenie komornego i utrudni nabywanie nieruchomości.

Wprawdzie rząd powołuje się na to, iż statystyka miast, w których już zaprowadzono komunalny podatek od przyrostu wartości, dowodzi, że obawy te są płonne.

Jednakże uwzględnić trzeba, iż podatek ten w miastach wogóle istnieje od lat kilku i trudno przewidzieć, jakie się okażą skutki, skoro zaprowadzony zostanie w całej Rzeszy.

Stanowczo zwalczać musimy niektóre przepisy projektu, podług których ma się obliczać przyrost wartości; mianowicie przepis, iż, jeżeli w ostatnich dziesięciokilku lat nie zachodziła zmiana właściciela, ma się przyjąć jako podstawę do obliczenia przyrostu wartości, którą nieruchomość posiadała w r. 1885! W tym czasie bowiem szczególnie w naszych okolicach panowała ogólna depresja ekonomiczna a ceny gruntów odtań mianowicie także wskutek działalności komisji kolonizacyjnej, wzrosły niepomniernie.

Podwyższenie wartości gruntów od tego czasu pociągnęło za sobą także odpowiednie podwyższenie ciężarów hipotecznych. Gdyby teraz przy sprzedaży przyrost wartości miało obliczać podług różnicy wartości majątków z r. 1885 a ceny obecnej, właściciel w wielu wypadkach musiałby opłacać podatek od przyrostu, który już dawno zużytkował, a którego już wcale nie posiada. Byłoby to tem większą niesprawiedliwością, iż rzadko kto, mianowicie z mniejszych właścicieli, byłby w stanie dziś jeszcze wykazać dowodnie, ile kapitału i pracy włożył w majątek celem podniesienia jego wartości.

Jeśli dalej § 1 ustawy przepisuje, iż podatek niniejszy nie ma być opłacany, skoro wartość nieruchomości sprzedanej nie przewyższa sumy 2000 mk. przy gruntach zabudowanych, a 10 000 mk. przy gruntach niezabudowanych, to naszym zdaniem granica ta za nisko jest unormowana; — tem więcej, iż zwolnienie od podatku tylko wtedy ma nastąpić, jeżeli równocześnie właściciel nie ma więcej dochodu jak 2000 mk. rocznie.

Skoro się zważy, iż grunta u nas przeważnie bardzo są obciążone hipotekami, nie ulega wątpliwości, iż rzeczywisty majątek właścicieli podobnych gruntów jest zwykle nader mały. Ponieważ zaś zawsze broniemy ekonomicznie słabych, dla tego podaliśmy wniosek, aby granicę nieruchomości wolnych od podatku posunąć do 30 000, względnie 10 000 mk. a granicę dochodu do 3000 mk.

Pod względem politycznym szczególne obawy wzbudza w nas § 22. Paragraf ten przepisuje, iż od podatku niniejszego pomiędzy innymi zwolnione być mają państwa zwłazkowe. Wiadomo tymczasem, że państwo pruskie nie tylko posiada bardzo obszerne domeny i kolonie, ale także za pomocą komisji kolonizacyjnej w ogromnych rozmiarach trudni się nabywaniem i sprzedażą majątków, na których z zupełnem wykluczeniem ludności polskiej osiedla tylko kolonistów i robotników niemieckich.

Jasną jest rzeczą, iż nie podobna nam głosować za przepisem, któryby pośrednio ułatwiał działalność komisji kolonizacyjnej, a tem samem dotkliwie godził w nas, Polaków.

(Bardzo słusznie! na lawach polskich.)

W tymże samym paragrafie 22 przewidziano także, iż zwolnione mają być od podatku instytucje i stowarzyszenia, mające na oku, w celach społecznych, dostarczanie tanich mieszkań robotnikom oczyszczanie z długów małych posiadłości i t. p.

Oczywiście w zasadzie stanowczo popieramy wszelkie dążności społeczne tego rodzaju. Jednakowoż wlemy z doświadczenia, że gdy chodzi o podobne stowarzyszenia z charakterem polskim, władze nie przyznają im ulg podatkowych, które ustawy dla instytucji dobra publicznego przewidują.

Instytucjom polskim władze w takich przypadkach podsuwają charakter polityczny, chociaż one go nie mają. Natomiast instytucjom niemieckim przyznaje się ulgi, przeznaczone wyłącznie dla instytucji dobra publicznego, chociaż one jak najwyraźniej noszą cechę polityczną.

Jesteśmy przekonani że w razie, gdyby ustawa niniejsza miała przyjść do skutku, tak samo byłoby z instytucjami wręcz antypolskimi, jak „Bauernbank“, „Mittelstandskasse“ i t. p.

Wobec tego oświadczamy się jak najbardziej stanowczo przeciwko powyższemu przepisom. (Brawo! na i. p.)

Również wystąpić musimy przeciw § 35a, który przeciwko uchwałom władzy podatkowej, ustanawiającej w poszcze-

gólnym przypadku wysokość podatku, właścicielowi daje oprócz zażalenia tylko skargę w postępowaniu administracyjnym. Żadamy w miejsce tego, iżby przeciwko uchwale takiej otwartą była droga sądowa.

Z powyższych wywodów wynika, iż projekt niniejszy w tej osnowie, w jakiej obecnie się przedstawia, przez nas żadną miarą przyjętym być nie może. W każdym razie mamy interes w tem, aby ustawa, jeżeli większość parlamentu się za nią oświadczy, wypadła jak najmniej niekorzystnie dla naszej ludności. Dla tego w obecnym czytaniu nietylko będziemy popierali wszystkie wnioski innych stronnictw, któreby mogły przyczynić się do złagodzenia ciężarów, lecz także sami przy poszczególnych paragrafach podamy odpowiednie wnioski.

Jakie zaś stanowisko ostatecznie wobec projektu zajmujemy, to będzie zależało od całokształtu, który ustawie w dalszym toku obrad nadanym zostanie. (Brawo! na ławach polskich.)

Dalsze obrady odroczone do środy.

Naszem zdaniem „Koło“ powinno się oświadczyć przeciw ustawie w formie przez rząd podanej.

Nasze przekonanie uzasadnimy obszerniej w najbliższym czasie.

Stronnictwo polskie na Górnym Śląsku.

Już wczoraj donosiliśmy o utworzeniu się stronnictwa polskiego na Górnym Śląsku.

Na wiecu konstytuującym poseł Korfanty między innemi powiedział:

Wola i interesy ludu naszego są miarodajne. Nie chcemy ludowi narzucać polityki. Większym demokratą chyba już nikt nie może być, jak ci, którzy stwarzają organizację demokratyczną na wskroś i poddawają się kontroli ludu i jego wybrańców. Po za tem prawdą jest i stwierdzam to dziś, że daleko większa część ludu jest związana z nami, kroczy za naszym sztandarem, polskim, ludowym. Pytam się otwarcie, czy po zgodzie zawartej, która przeciwnikom jest solą w oku, zgrzeszyliśmy przeciw myśl narodowej i demokratycznej i zadaniom społecznym? Na wszystkie trzy zapytania zebrani odpowiedzieli „nie“, poczem poseł Korfanty zakomunikował, że jasną jest więc rzeczą, iż wszelkie utyskiwanie przeciwników na ugodowców i t. p. jest tanim kwiłem politycznym niemowląt. Przemowę nagrodzono hucznymi oklaskami.

Zabrał głos poseł Napierański, przedstawiając posła hr. Mielżyńskiego i dziękując mu za przybycie na zjazd. Ten podziękowawszy, z werwą przemówił i porwał serca słuchaczy, gdy przedstawiał, jak to w Księstwie Poznańskim i wszędzie indziej na słowa: Śląsk polski, robota polska na Górnym Śląsku — serca rosły i żywiej biły. My Polacy poza Śląskiem dobrze wiemy, z jakimi trudnościami wy, bracia rodacy, walczycie i dla tego nasze uszanowanie waszej pracy, nasz podziw tem większy jest. Nową dzielnicę daliśmy Polsce — to czyn podziwu godny, tem więcej, że dołączyliście do tego zgody, tak bardzo

nam wszędzie potrzebną wobec potężnego nieprzyjaciela. Tego nauczyliśmy się od was.

„W chwili, gdy wróg silny naciera na nas, wszelkie rozdwojenie jest hańbą, jest zdradą. Nie zważajcie na tych, co pod fałszywymi hasłami agituja i od tej waszej zgodnej pracy was odwieść pragną. Bądźcie przekonani, że całe Księstwo stoi za waszą zgodą. Co zmarnowało ojczyznę: Niezgoda. Co nas jedynie podziwiał może: Zgodna praca.“

„Cieszę się, że miałem sposobność do przemówienia i do wypowiedzenia wam, bracia rodacy, moich życzeń z powodu tego, że, jak widzę, pragniecie stworzyć sobie silną organizację polityczną, jako twierdząc polskość i praw obywatelskich.“

Przemówienie posła hr. Mielżyńskiego zrobiło bardzo sympatyczne wrażenie, przyjęło je hucznymi oklaskami. Poseł Napierański przedstawił następnie główne przepisy statutu organizacji pod nazwą „Stronnictwo Polskie na Śląsku“. Już nazwa wskazuje, że ta organizacja utworzona jest w przeciwieństwie do obcych organizacji partyjnych. Każdy Polak może do niej należeć. Udział kobiet przewidziany.

„Stronnictwo Polskie na Śląsku“ składa się z Towarzystw miejscowych, połączonych w Związki okręgowe. Składka 30 fen. miesięcznie, dla kobiet 15 fen. Połowa dochodów miejscowych ma płynąć do kasy głównej stronnictwa. Najwyższą władzą stronnictwa jest doroczny zjazd delegatów, posłów, zarządu, oraz rady nadzorczej stronnictwa i zaproszonych referentów.

Organami są trzy istniejące gazety polskie.

Zjazd decyduje o polityce stronnictwa, wysłuchawszy referatów poselskich. Zarząd i rada nadzorcza stronnictwa liczą po 7 członków. Z naciskiem zaznaczył poseł Napierański, że o ubliżaniu samodzielną myśl polityczną w tej organizacji mowy być nie może. Wśród stronnictwa ma każdy wszelką wolność wypowiedzenia się. Całe objaśnienie przyjęło hucznymi oklaskami. Przewodniczący adwokat p. Kobyliński wyraził swoją zgodę i dziękował posłom za przemówienia. Oświadczył też, że za organizacją taką wzdychali pewnie od dłuższego czasu wszyscy, którzy się zajmują pracą polityczną.

W dyskusji pan Maksymilian Basista z Rybnika przedstawił niesłychanie trudną pracę wskutek braku organizacji politycznej. Istnieje wprost niebezpieczeństwo klęski narodowej, jeżelibyśmy się do utworzenia tej organizacji nie zabrali. Godził się całkiem na przedstawiony zarys statutu i proponuje następną rezolucję:

„My w liczbie 300 dnia 16 stycznia 1911 w Królewskiej Hucie zebrani Polacy ze wszystkich stron Górnego Śląska uchwalamy stworzyć dla Górnego Śląska organizację polityczną na zasadach polskich, katolickich i ludowych celem pogłębienia świadomości narodowej, wykształcenia politycznego ludu polskiego i obrony naszych praw narodowych i obywatelskich. Organizacja ma nosić nazwę „Stronnictwa polskiego“.

Wzywamy rodaków, aby nietylko jak najliczniej do tej organizacji wstępowali i po wszystkich miastach i

wsiach zakładali Towarzystwa, należące do „Stronnictwa polskiego“, lecz aby przedewszystkiem z nami współpracowali dla sprawy naszej świętej i dobrej ludu polskiego. Błogosławieństwo Boże pracy naszej.“

Tę rezolucję jednomyślnie przyjęto a na wniosek redaktora Dombka zebrani podpisami swoimi stwierdzili zgodę na tę rezolucję. Arkusze pokryły się wkrótce podpisami.

Następnie p. Wiktor Polak z Bobruku proponował następną rezolucję:

„My, w liczbie 300 dnia 16 stycznia 1911 r. w Król. Hucie zebrani mężowie zaufania z wszystkich stron Górnego Śląska wyrażamy nasze żywe zadowolenie z dzieła zgody w obozie polskim na Śląsku, stworzonego przez posłów Napierańskiego i Korfante. Wypowiadamy niniejszem zupełne nasze zaufanie do polityki przez nich uprawianej, jako odpowiadającej interesom narodowym i społecznym polskiego ludu na Śląsku. W tej pracy dla dobra ludu polskiego wszyscy uczestniczyć pragniemy i wzywamy do niej wszystkich świątliwych rodaków. Niech żyje zgoda na Śląsku.“

I tę rezolucję przyjęto również jednomyślnie. Pan Polak zaznaczył, że rezolucję proponuje, aby wyrazić, że poseł Korfanty prawdę mówił, skoro powiedział, że większość ludu polskiego na Śląsku stoi mocno za połączonymi wydawnictwami i posłami. Różni mówcy prosili o żywszy udział inteligencji w pracy Towarzystw itd.

Sekretarz stronnictwa ma się postarać o kółko prelegentów z inteligencji.

Omawiano jeszcze ożywienie agitacji za gazetami, współpracownictwo w gazetach itd.

Wszyscy mówcy, mianowicie też w dyskusji wyrażali żywe zadowolenie z dokonanego dzieła.

Będzie ono wywierało znaczny wpływ na nasze stosunki. Był zapal był podtrzymywany, można się spodziewać pięknych owoców.

Tyle pewne, że „zgoda“ nie oznacza pokoju cmentarnego, lecz ożywioną działalność, zdwojoną energię — i tem szybsze i gruntowniejsze odrodzenie Śląska.

Do zarządu nowo utworzonego stronnictwa polskiego na Śląsku wybrani zostali pp.: Kobyliński, Dombek, Szyperski, Korfanty, Mueller, Basista i Gwoździ.

Do rady nadzorczej pp.: Napierański, Wolny, Dreyza, Graciek, Hanak, Niedurny i Polak.

Z powodu oświadczenia ministra w sprawie wywłaszczenia.

We wczorajszym referacie powiedzieliśmy, że minister rolnictwa, „uspakajając“ zaniepokojonych losami ustawy o wywłaszczeniu, oświadczył: „że w roku bieżącym komisji kolonizacyjnej nie zabraknie ziemi do dalszej parcelacji, że więc (wobec tego) nie będzie potrzeba w tym roku Polaków wywłaszczać z ich ojcowizny. — Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, nadmieniamy, że zwroty, jakoby „... w tym roku nie potrzeba wywłaszczać...“ nie jest, bynajmniej, dosłownym powtórzeniem słów pana Schorlemmera. Słowa jego wywarły w liczbie o-

gólne wrażenie, jakoby Polaków „jeszcze“ w tym roku nie potrzeba było wywłaszczać.

A więc od słów ministra nie można w tym przypadku terminu rozpoczęcia wywłaszczenia czynić zależnym.

Z komitetu wyborczego na powiat mogileński.

Na wtorkowym zebraniu komitetu wyborczego na powiat mogileński wybrano w miejsce ś. p. X. prałata Wawrzyńskiego prezesem tegoż komitetu X. proboszcza Kurzawskiego z Pakości.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 18 stycznia. (Z sejmu.) Na początku posiedzenia wspomina marszałek, że lat 40 temu ogłoszono w Wersalu po zwycięskiej wojnie z Francją cesarstwo niemieckie. — Posłowie podnoszą się z krzeseł. — Następnie donosi marszałek, że przy zatonięciu łodzi podwodnej w porcie killońskim stracił życie 1 oficer i 2 majtków. Po tych doniesieniach przystąpiono do dalszych obrad nad etatem.

— Berlin 18 stycznia. (Z parlamentu.) Marszałek zając posiedzenie zaznacza, że przed 40 laty powstało w Wersalu cesarstwo niemieckie — wspomina również o wypadku, jaki spotkał marynarke niemiecką. (Donosiliśmy o tem powyżej.) W dalszym ciągu przyjęto po krótkiej dyskusji § 1 projektu do ustawy o podatku przyrostu wartości w układzie komisijnym.

Sprawy Kościoła. „Neue freie Presse“ donosi z Rzymu, że Ojciec św. w ostatnich dniach zasłabł. Wprawdzie nastąpiło polepszenie, ale odwołano wszystkie audyencje zapowiedziane na najbliższe dni.

Rosja i Chiny. Korespondent petersburski „Berliner Tageblattu“ donosi, że między Rosjanami i Chinczykami przyszło do krwawej walki na prawym brzegu Amuru. Po obydwóch stronach jest wielu zabitych. Władze chińskie grożą, że będą zbrojnie występowały przeciwko nadużyciom.

Austria. Prezesem Koła Polskiego w Wiedniu wybrano dr. Łazarskiego.

Turecja. Jedno ze stowarzyszeń żydowskich w Salonikach rozpoczęło agitację we wszystkich gminach żydowskich w Turcji w celu złożenia adresu z wyrazami uznania dla wielkiego rabina tureckiego. Krok ten ujawnia walkę, która się toczy obecnie w społeczeństwie żydowskim w państwie otomańskim. Do ostatnich lat żydzi tureccy byli żywiołem spokojnym i lojalnym, odeszczym się poparciem rządu. Od dwóch lat jednak żydzi rosyjscy i niemieccy osiedlili się w Turcji, rozpoczęli zażartą agitację, nie przebiegającą w środkach, odwołując się do fanatyzmu religijnego i szerząc poczucie odrębności. W gminach usiłują oni wprowadzić naukę hebrajskożydowską i wogóle pracują nad wytworzeniem odrębnej narodowości żydowskiej. Obrawszy za punkt oparcia Konstantynopol, starają się oni oddziaływać na prowincję i atakują wielkiego rabina tureckiego. Żydzi salonicki, w liczbie 80 tysięcy, boją się

GARBUSEK.

(Ciąg dalszy.)

Korsarze, bleszczący na lądzie, nie zwrócili nawet uwagi na alarmujące strzały armatnie.

Któż zresztą mógł przypuszczać, aby jedenastu marynarzy odważyło się zaataczyć liczne zastępy rozbójników?

Kapitan, z planem gotowym w głowie, rzekł do sternika, wskazując na boangę:

— Przybliżaj do tego statku.

Marlon kazał zabrać kilka garncy oleju mineralnego, gdy łódź dopłynęła do boangi, zawołał:

— Jeden człowiek musi tam się dostać.

— Ja pójdę na ochotnika, jeśli pan kapitan pozwoli — napierał się Gallipot.

— Jak zechcesz... Podadzą ci butlę z olejem, pokropisz nią pomost i zapalisz. Tylko ostrożnie, żebyś sam nie przypiekl sobie skóry.

— Niech się pan kapitan nie boi, znamy się z fryturą.

— Prędzej, prędzej!

To przynagliło Gallipot'a do pospiechu. Tatuowany chwycił go za nogi, podniósł w górę jak pajaca, przysunął do burt statku malajskiego. Gallipot ze zrzęcością kota wdrapał się na pomost i krzyknął:

O fryturę proszę!

Rzucono mu butlę z olejem, uchwycił ją w locie i znikł we wnętrzu boangi. Po paru minutach rozszedł się w powietrzu swąd spalenizny, potem zaraz ukazały się dym i płomień. Gallipot szybko zeskokczył do łodzi mówiąc:

— Drzewo tam suche, jak pleprz, wszystko zapala się w mgnieniu oka. Znam takich, którzy będą mieli niemile przebudzenie.

— Kto?

— Ludzie załogi pijani jak bydło, śpiący na dnie statku.

Tatuowany, który od chwili zniknięcia dzieci nie rozchmurzył czoła, odparł z widocznym zadowoleniem:

— Zdechłego zwierzęcia jad nieszkodliwy. Każdy środek dobry przeciw takim potępieniom.

W ten sposób od pierwszej chwili rozpoczynała się dzika, bez pardonu walka.

Boanga płonęła, jak słarka; ogień, szerząc się zajął sąsiednie łodzie i zagrażał całej flotylli statków nieprzyjacielskich.

— Dobry początek! — zamruczał sternik, gdy Marlon rozkazywał wioślarzom.

— Płynąć dalej!

Nad brzegiem znajdowały się chatki napowietrzne, podobne do tej, w której byli więźni Hektor i Elcia, służyły one za czatownie strażakom, po większej części pijanym. Kilku z nich jednak wystrzeliło na alarm i wywiesiło czarną chorągiew.

Dalej ciągnęły się zabudowania, służące za mieszkanie korsarzom, gdy wracali na ląd stały dla użycia hulanki i rozpusty, magazyny z różnymi produktami i towarami, zawierające cudowne bogactwa.

Tam ludzie mieli się więcej na baczność, lubo wszędzie czuć było woń alkoholu.

Mieszkańcy Azji i Oceanji nie są wybredni w jedzeniu, głód zaspakajają ryżem, rybą lub owocami, ale przy libacjach napojów spirytusowych nie znają miary, zwłaszcza w szkaradnej wodce z ryżu, lubując się zapamiętałe.

Szukają z rozmysłem zupełnego upojenia, odbierającego im poczucie rzeczywistości, a przenoszącego w świat słodkich marzeń.

W mieście również panował spokój zupełny, spokój rozbójników, którym nikt nigdy oprzeć się nie mógł, bo mieli zawsze do czynienia z przeciwnikiem słabym, nielecznym, a łatwe zwycięstwa uczyniły ich zarozumiałymi i pewnymi powodzenia.

— Dobrze do ładu! — komenderował Marlon.

Łódź stanęła u przystani i majtkowie „Lizy“ wysiedli, zdumieni łatwością, z jaką wtargnąć mogli do miasta pogrążonego w pijaństwo.

— Jakby tu pożar zniszczył wszystko przedko — zauważył Gallipot, zachęcony łatwą pogorzelą boangi, która dopalała się w dali wśród kłębow czarnego dymu.

Domy były zbudowane z drzewa bambusowego lub trzciny, dla wzniesienia ognia dość byłoby rzucić zapaloną zapalnicę.

— Cierpliwości — mówili kapitan — później zobaczymy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

strat materialnych w razie rozwoju syo-
nizmu wobec zależności od władz oto-
mańskich. Już obecnie rząd zabronił
żydom nabywania ziemi w Palestynie.
Nie dopuścił on bez walki do powstania
jeszcze jednej narodowości w państwie.

Ameryka. Na wojennym statku
amerykańskim „Delaware” nastąpił wy-
buch, wyrządzający znaczne szkody.
Przyczyny wybuchu są nieznane. Sku-
tkiem wybuchu straciło życie 9 ma-
rynarzy.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W czwartek 19 stycznia po raz 5
„Sokół”, komedia heroiczna z czasów rene-
sansu polskiego w 6 obrazach J. Grabow-
skiego. Ceny dramat. Abonament ważny.

— W piątek, dnia 20 stycznia „Czar-
walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straus-
sa. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 21 stycznia po poł.
przedstawienie dla dzieci: „Dwie Marysie”.
Bajka dla dzieci w 4 obrazach przez Al. Ar.
Ceny po południowe.

— W niedzielę wieczorem po raz 1 „Nizi-
ny”, sztuka w 4 akt. przez B. Winawę.
Ceny dramat. Abonament uchyłony.

— W niedzielę dnia 22 stycznia po poł.
„Sokół”, komedia heroiczna z czasów rene-
sansu polskiego w 6 obrazach przez J. Gra-
bowskiego. Ceny popoł.

— W niedzielę wieczorem po raz 10 „Bar-
on cygański”, operetka w 3 aktach Jana
Straussa. Ceny operowe. Abonament wa-
żny.

— W poniedziałek dnia 23 stycznia „U-
łani księcia Józefa”, sztuka ze śpiewami i
tańcami przez W. R. w 4 akt. Ceny dra-
mat. Abonament ważny.

— We wtorek dnia 24 stycznia po raz 16
„Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Ceny
operowe. Abonament ważny.

Bilety można poprzednio nabywać w
Domu Towarowym K. Ignatowicza za
dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia zaś
w kasie teatru. Kasa teatru otwarta od 11
do 1 w poł. i od 6 do 9 wiecz. W nie-
dziele i święta od 11 i pół do 1, od 2 do
4 w południe i od 6 do 9 wieczorem.

Abonament na 12 przedstawień naby-
wać można w Domu Towarowym p. Ignato-
wicza w Starym Rynku

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 19 stycznia 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znaj-
duje się przy ulicy Dolnej Wąlowej nr.
1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we
wszystkie dni powszednie z wyjątkiem
soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Biuro „Straży”** znajduje się przy
ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parter-
ze. Biuro jest otwarte od godziny 12—2
w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczor-
em. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Wykłady z psychologii.** W piątek
20 bm. odbędzie się o godz. 8 i pół w mie-
szkaniu Czytelni dla kobiet, Aleje 19, czwar-
ty z rzędu wykład p. dr. Dobrzyńskiej-Ry-
bickiej na temat: „U podnóża woli”. Upra-
sza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Wydział Czytelni dla kobiet.

* **Nieszczęście czy zbrodnia?** We
wtorek zabrała policja kryminalna zwłoki
wdowy Blachnierek, mieszkającej przy ulicy
Jeznickiej 11. Znalaziono ją wieczorem le-
żącą na podwórzu z roztrzaskaną głową. Po-
szukiwania za przyczyną śmierci są wdro-
żone.

* **Na życzenie matek,** nie mogących
przybyć na pogadankę w dniu 15 b. m.,
aby wysłuchać pięknego pouczającego wy-
kładu „X. Kordecki, obrońca Częstochowy”,
p. Felicjanowa Niegołewska wygłosi go je-
szcze raz w niedzielę, dnia 22 bm. o godz.
5 na salce wikarjatu przy kościele św. Ma-
rina. Komitet.

* **Fabryka H. Cegielskiego,** chcąc
sprostać wymaganiom się ruchowi handlo-
wemu zastosowała w kantorze swoim obok
dotychczasowego drugie połączenie telefoni-
czne tak że w przypadku zajęcia jednego
numera można używać równocześnie nowego
połączenia telefonicznego. Dotychczasowy nu-
mer połączenia telef. 34 — numer nowego
połączenia telef. 2929, na co szczególnie
zwracamy uwagę. Reszta w ogłoszeniu.

* **Tak zwana paryska wystawa w**
Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych,
która już sama w sobie bardzo wielkie wzbu-
dzenie powinna zainteresowanie, doznała z

dnem dzisiejszym jeszcze urozmaicenia.
Wzbogaciła ją kilka wybitnych płócien wiel-
kich rozmiarów, a mianowicie: Wojciecha
Kossaka „Przejażdżka w parku” i „Wejo-
wnik i zakonnica”, Zygmunta Rozwadows-
kiego „Powrót z jarmarku” i „Piqueur”,
Józefa Rapackiego „Powieś wieczorem” oraz
Jacka Malczewskiego „Anioł śmierci”, wła-
sność hr. Stefana Zborowskiego z Krakowa.
Nie należy wątpić, że frekwencja zwiedzają-
cych estetyczne salony Towarzystwa Przyja-
ciół sztuk pięknych jeszcze się wzmoże.

* **Chleb dla swoich.** Pierwsze ogło-
szenie „Straży” z dnia 19 stycznia 1911 r.
Następujący rodacy posiadający kapitał za-
kładowy, mający dobre utrzymanie: kupiec
bławatny, kupiec żelaza, kupiec szkła i por-
celany, drogerzysta, hotelista, krawiec z in-
tereselem garderobii, szewc z składem obuwia,
kował, fryzjer-golarz, zegarmistrz, ślusarz,
piecownik, kuśnierz, młecarz, chemiczna pra-
lnia, kotlarz, szklarz, szkółka fletbrowska, do-
ktorzy, adwokaci i weterynarze. — Do na-
bycia: Lejarnia żelaza, młyn wodny i 133
morgi dobrej ziemi. W Prusach Zachodn.
Młyn z turbiną, 400 morgów ziemi i starszego
lasu. Restauracja z domem, korzystny in-
teres. W Księstwie: Handel tow. kolonial.
i żelaza z domem. W małym mieście dom
i kilka morgów ziemi stosowne dla stelmacha
lub szklarza. Handel kolonialny i delikatesów
z domem. Handel kolonialny i żelaza, po-
trzeba 4000 mk. W Prusach Zachodnich:
Z rak obcych z powodu śmierci dom pig-
trowy, w którym od 100 lat znajduje się
interes bławatny i tow. krótkich. W więk-
szym mieście przy głównej ulicy skład cy-
gar, potrzeba 2—3000 mk. Handel kolon.,
łokelowy i tow. krótkich, z powodu choroby,
z domem. W Prusach Zachodnich z obcych
rak interes tow. krótkich, galant. i stroji z
domem. Restauracja, miejsce wycieczkowe,
tuż przy królewskich lasach, 2 km. od mia-
sta gdzie sąd i gimnazjum, 18 morgów roli i
4 morgi ogrodu. Kilka interesów drogeryj-
nych. — Równocześnie prosimy zaufane o-
soby o podanie miejscowości, gdzieby można
złożyć, kupić lub zadzierżawić: Interes ko-
lonialny, interes łokelowy, interes tow. kró-
tkich, gościniec, albo gdzieby się mogli osie-
dlić: piekarni, rzemieślnik, siodlarz, stolarz,
stelmach, bednarz, ślusarz maszyn., malarz przed-
siębiorca. Poszukuje się dzierżawy 1000 morgów
dobrej ziemi. — Bliższych informacji udzieli
biuro „Straży”. Adres: dr. Franciszek Schroe-
der, Poznań, ulica Rycerska 12, telefon 1640.
Prosimy o 20 fen. w znaczkach pocztowych
na odpowiedź.

* **Smutny obraz nędzy.** Czerniejewo.
Na szosie wiodącej do dworca znaleziono w
poblizu Pakszyna zwłoki bezdomnej kobiety,
nazwiskiem Polczyńskiej. Nieszczęśliwa wi-
docznie zasnęła w drodze, usiadła i zmarła.

* **Wielki pożar.** W Zaniemyślu wy-
buchł w poniedziałek rano wielki pożar na
tutejszem probostwie. Pożar zniszczył do-
szcześnie wielki chlew i wielką stodołę z
pełnem żniwem. Dzierżawcy probostwa panu
Marszałowi spaliło się sześć drogiej koni,
cała trzoda chlewna i wszelkie maszyny rolni-
czne. Ogromne straty tylko w części pokry-
je zabezpieczenie. Przyczyna pożaru dotąd
nieznana.

* **Skoki.** Nauczyciel p. Duszyński z Pa-
włowa wracał zaprzęgiem swoim wieczorem
do domu. Na szosie, w miejscu gdzie ja-
krzyżuje kolej, pod miejscowością Rewir,
rozbiegał się koń w chwili gdy nadjechał
pociąg. D. zeskoczył wczas a konia i bry-
czkę pociąg roztrzaskał. D. nie się nie
stało.

* **Witkowo.** Celem zwalczania gruźlicy
oświadczyli lekarz powiatowy dr. Boehnke i
lekarz prakt. dr. Kukliński gotowość w je-
dnę niedzielę co miesiąc udzielać chorym na
gruźlicę lub podejrzliwie na nią chorym bez-
płatnej porady lekarskiej.

* **Gnieźno.** Przejechała została w piątek
12-lecia Marja Kaczmarek przez wóz nała-
dowany lodem. Wóznica — a był nim pe-
wien kolonista, dostawiający lód do jednego
z tutejszych browarów, okazał się do tego
stopnia brutalnym, że biedne dziecko bił je-
szcze po wypadku, jakie je spotkało, po głó-
wie. Odpowiednia do takiej kulturalności
kara z pewnością go nie minie.

* **Bydgoszcz.** Dowiadujemy się wre-
szcie jakiego rodzaju był zbrodnia w urzę-
dzie, którymi zajmuje się sąd przysięgłych
od poniedziałku. Oskarżenie zarzuca komisa-
rzowi kryminalnemu Schreiberowi, że w je-
dnym wypadku zatrzymał dla siebie 100
marek, w drugim 45 mk., które odebrał
pewnej kobiecie, odsiadującej w domu kar-
nym w Koronowie. Poza tym zarzucają mu
jeszcze inne sprawy. Jak wiadomo, are-
stowano także inspektora policji Bathego i
komisarza Bennera. — Tutejszy sąd przysię-
głych skazał wczoraj komisarza kryminal-
nego Schreibera za przewinienia w urzędzie
na rok więzienia.

* **Plaga szeszerów.** W Kruczy ołę-
drach pod Czarnkowie panuje plaga szesz-
rów. W stodołę gospodarza W. zabito przy
młóceniu zboża aż 110 sztuk. Tak samo w
Czarnkowie samem rozmnożyły się strasznie
szeszury.

* **Sońnica (w Opolskiem).** W niedzielę
wieczorem znaleziono pomocnika zwrotniczego
Białas zamordowanego we własnym pomie-
szkaniu, z przeciętym gardłem i z związanymi
na plecach rękoma. Stwierdzono, że mu-
siano na nim przed 10 dniami popełnić mor-
derstwo i rabunek. Aresztowano jako podej-
rzanego pewnego robotnika kolejowego, któ-
ry z nim razem mieszkał. Zamordowany
liczył dopiero 25 lat i nie był żonatym.

* **Napad na posterunek wojskowy.**
Jak górnośląskie pisma donoszą, w nocy na
poniedziałek w strzelnicy wojskowej w Opo-
lu padł strzał, który wartującego żołnierza
63 pułku piechoty ugodził w rękę. Oprócz
tego skradziono wojskowy karabin. Sprawca
uszedł niepoznany.

* **Stracenie morderców.** W Wystru-
ciu stracono we wtorek rano na dziedzińcu
więziennym dwóch robotników zagranicznych,
którzy zamordowali kolegę Sokołowskiego.
Są nimi Władysław Murawski i Piotr Galat.

* **Nieszczęście automobilowe.** W
Paryżu uderzył samochód tak silnie o po-
ręcz mostu przy kościele Notre Dame, że
poręcz się złamała a samochód wpadł z wy-
sokości 10 metrów do Sekwany. Dwom
znajdującym się w samochodzie podróżnym
udało się tak długo utrzymać na powierzchni
wody, aż nadeszła pomoc.

* **Szybki wymiar sprawiedliwości.**
W miejscowości Damery pod Epernay (Fran-
cja) wielka liczba winiarzy spładowała skle-
py pewnego handlarza szampańskiego wina.
Potłukli 70 000 butelek szampa, oraz 2000
butelek wina z wozu, a płyn wylali w rzekę.
Była to zemsta, ponieważ właściciel, Pe-
rier, dopuszczał się fałszowania wina. Spraw-
com udało się zbiedz, zanim przybyła żan-
darmierja i zastępcy władz.

* **Palenie zwłok.** Zwłoki zmarłego dy-
rektora biura Wolffa, tajnego radcy Fr.
Banse'go, spalone będą dzisiaj w kremato-
rium w San Remo, poczem popiół do Ber-
lina przewieziony będzie.

Kalendarz. Piątek 20 stycznia: Fa-
biana i Sebastjana mm. Wschód słońca o
godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 4
minut 20

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 16/17 stycznia 1910.

Zapowiedzie:

Sierżant-trębacz Rudolf Nickel z Anną
Riedel. Służący Wincenty Kowalczyk z Ste-
fanią Siwą. Pomocnik handlowy Stefan
Bestyński z Martą Trenner. Szyper Stani-
sław Rybarczyk z Heleną Piskiewicz. Mu-
larz Adam Nowakowski z Marianną Bile-
wicz. Stolarz Maks. Tomaszewski z Każm.
Lesińską.

Śluby:

Okiernik Edward Hahn z Marią Białą.
Przesuwacz kolejowy Jan Zborowski z Wi-
ktorją Misiewicz. Robotnik Jakób Kaczma-
rek z Marią Springer. Wóznik pocztowy Ka-
rol Reppich z Julią Michalak. Robotnik
Józef Kramer z Magdaleną Stefaniak. Bru-
karz Jan Zieliński z Marią Skorą. Kelner
Marjan Jeleński z Katarzyną Nowotną. Ku-
piec Stanisław Nowacki z Jadwigą Mindak.
Właściciel szkuty Paweł Nitke z Wandą
Szydłowską. Inspektor dóbr Bolesław Jabłoński
z Heleną Baer.

Urodziny:

Syna: Biegmund Ignacy Teicher. Sekre-
tarz land. Jan Salwierz. Robotnik Walenty Ry-
piński. Malarz Karol Baltes. Młynarz Paweł
Seidel. Mularz Antoni Siakowski. Mularz
Józef Głabek. Optyk Herman Radke. Pedel
Józef Feld. Młynarz Stanisław Jankowski.
Kupiec Paweł Muszyński. Zwrotniczy kolej.
Augustyn Griese. Kupiec Saly Cohn. Stróż
Wilhelm Warmbier. Robotnik Michał Ka-
mierczak. Niez. M.

Órkę: Robotnik Piotr Misiorny.

Podróżujący Józef Wiśniewski. Garncarz
Antoni Kujawa. Monter Walenty Kolanek.
Mistrz rzeźnicki Kaźmierz Jerzykiewicz. Su-
pernumerariusz Maks. Hein. Rzeźnik Antoni
Pywyński. Stolarz Antoni Ratajczak. Wła-
ściciel fabryki Mieczysław Putjatycki. Szewc
Konstanty Piechocki.

Umarli:

Robotnik Ignacy Tomaszewski 64 lata.
Magdalena Schmidt rok i 6 miesięcy. Wdo-
wa Katarzyna Zawitaj z domu Kościńska
65 lat. Wicefeldwebel Adolf Schulze 32 l.
Wdowa Rozalja Kasperek z domu Skorup-
ska 35 lat. Paweł Nikolej 4 miesiące. Ka-
mierz Kwaśniewski 2 lata. Małgorzata Moch
7 miesięcy. Adolf Knispel 2 lata i 3 mies.
Wdowa Paulina Łaznowska z domu Szy-
nkiewska 74 lata. Marjan Domalski rok i 10
miesięcy. Kelner Roman Szymański 20 lat.
Władysław Bochyński 8 miesięcy. Cecylja
Jeżewska 4 miesiące. Zameżna Apolonja
Menke z domu Ławicka 31 lat. Zameżna

Marja Ruberg 53 lata. Katarzyna Wiśniew-
ska z domu Regulska 51 lat. Pobierający
rentę Stanisław Tatula 69 lat. Kupiec Lu-
dwik Löwenstein 55 lat. Ernest Günther 8
miesięcy. Helena Kaliszna 2 miesiące. Rol-
nik Stanisław Brzeski 20 lat. Wdowa Bar-
bara Blachnierek z domu Przybylak 62 lata.
Zameżna Marja Jarosz z domu Szychowska
67 lat. Pobierający rentę Konstanty Andrze-
jewski 79 lat. Wdowa Agnieszka Fellmann
z domu Tomaszewska 66 lat. Wiktor Igna-
szczak 2 miesiące. Robotnik Józef Rosada
39 lat. Bronisława Figlewska 5 miesięcy.

Wiadomości handlowe.

Targ miejski na bydło. (Sprawdzanie
urzędowe.) Poznań, 18 stycznia.

Spędzono lub zwiesiono:

32 sztuk bydła rogatego

440 „ówiś

188 „cieląt

— „owies

Razem 658 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 klg. wagi żywej:

Wół.

d) mało pasione, każdego wieku . . . 30—34

e) pełnopasione, młodsze . . . —

Buhaje.

b) pełnopasione, utuczone, najprędziejze

krowy najwyżej 7-letnie . . . 38—40

c) średnio pasione młodsze i dobrze pa-

sione starsze . . . 30—34

d) mało pasione . . . —

Jalowie i krowy.

e) starsze, pasione krowy i mniej rozwi-

nięte młodsze krowy i jalowie . . 35—38

d) średnio pasione krowy i jalowie . . 30—33

c) mało pasione krowy i jalowie . . 20—26

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone . . —

b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie

odraszone . . . 60—64

c) średnio cielęta utuczone i nie odra-

dszone . . . 55—59

d) poślednie cielęta nie odraszone . . 48—52

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce

utuczone . . . —

c) średnio pasione skopy i owce (braki) . . —

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . 45—46

b) pełnopasione przeszło 2 i pół cent. i w. . 43—46

c) pełnopasione przeszło 2 str. żyw. wagi . 40—43

d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi . 39—41

e) mięsne . . . 37—39

f) maciorzy . . . 36—40

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 18 stycznia 1911.
(Urzędowe sprawdzanie targowe miar Powszechnych
podług zestawienia policyjnego).

Cena

Inne artykuły:	naj- wyższą	naj- niższą	prze- cięt- ną
Słoma szopkowa za 100 kg.	5,00	4,00	4,50
Słone	6,50	5,00	5,00
Grosz tółty do gotowania	—,30	—,28	—,29
Grosz biały do gotowania	—,40	—,42	—,40
Sosnowiec	—,50	—,20	—,35
Ziemniaki	4,00	3,40	3,40
Masło za 1 kg.	2,80	2,20	2,50
Jaja za kopę	6,00	5,20	5,60
Mleko za litr	0,20	0,18	0,19
Wółowina { od kulki za 1 kg.	1,80	1,60	1,70
{ od łopatki	1,70	1,40	1,55
{ od brzuska	1,50	1,20	1,40
Cielęcina { od kulki	2,00	1,60	1,80
{ od łopatki	1,80	1,60	1,70
{ od kulki	2,00	1,80	1,90
Skopowina { od łopatki	1,80	1,60	1,70
{ od kulki	1,60	1,40	1,50
{ od łopatki	1,60	1,40	1,50
Wieprzowina { głowina i nogi	0,80	0,60	0,70
{ sadło	1,30	1,20	1,25
{ szynka wędz.	2,60	2,40	2,50
{ słonina	1,80	1,70	1,75
Konina	0,60	0,40	0,50

Poznań, dnia 18 stycznia 1911.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.
notowane przez Patronat Związku Spółek (Se-
kretariat dla „Rolnika”)

towar	wyborowy	średni	pośledni
Pszonica	195	187	178
Zyto	141	134	126
Jęczmień	160	145	134
Owies	149	143	138

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 18 stycznia 1911.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej
na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:	średni	pośledni
Pszonica	19,50	18,70	17,80
Zyto	14,10	13,40	12,60
Jęczmień	16,00	14,60	13,40
Owies	15,00	14,50	14,10

Bydgoszcz, 17 stycznia. — (Sprawdzanie
Inby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa
bez murek biała przyn. 130 funt. holenderskiej
wagi 197 mk., tak samo pszena 193 mk., — po-
średnie gatunki niżej notowania. — Zysie niemie-
ckie, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 141
mk., 121 funtów wagi 139 mk., najlepsze gatunki
000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy
120—122 marek. — Jęczmień dla browarów
145—156 mk., najgłówniejszy nad notowania. —
Grosz nominalnie. — Owies 124—143 marek.
Ceny less Bydgoszcz.

Wrocław, dnia 17 stycznia 1911.
dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn.
cena cena cena cena
Pszenica biała 19,50 18,80 18,50 17,60 17,50 16,50
„ żółta 19,40 18,50 18,40 17,50 17,40 16,40
Zyto 14,50 14,00 13,90 13,00 12,90 12,00
Jęczmień 14,00 13,80 13,70 13,00 12,90 12,50
„ dla brow. 17,30 16,00 15,50 15,00 00,00 00,00
Owies 15,00 14,50 14,40 13,90 13,80 13,00
Grosz Wikt. 22,50 22,50 21,50 20, 0 19,50 18,50
Grosz mały 19,50 19,00 17,80 16, 0 16,00 15,50

Moja tegoroczna

wyprzedaż inwenturowa

trwa jeszcze tylko do soboty wieczora 8-mej godz.

Niniejsze znacznie niższe ceny mają
... jeszcze tylko walor do tego dnia. ...

M. Schneider, ul. Berlińska 19.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
dnia 19-go Lutego 1911 o
godz. 4-tej po poł. w loka-
lu bankowym we Wronkach.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przedłożenie sprawozdania ka-
sowego za rok 1910, uchwała
co do podziału zysków, przy-
jęcie bilansu i udzielenie po-
kwitowania Zarządowi i Ra-
dzie Nadzorczej.
2. Sprawozdanie z ostatniej re-
wizji zawiązkowej.
3. Zmiana § 11 statutu.
4. Wybór trzech członków Rady
Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok
1910 wyłożone będzie od jutra
w lokalu kasowym.

Wronki, d. 14 stycznia 1911.

die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossen-
schaft findet statt am 19. Fe-
bruar 1911 nachmittags
4 Uhr im Banklokale zu Wronke.

TAGESORDNUNG:

1. Jahresbericht pro 1910, Ver-
teilung des Reingewinnes, An-
nahme der Bilanz, Decharge
für den Vorstand und Auf-
sichtsrat.
2. Berichterstattung über die
Verbandsrevision.
3. Abänderung des § 11 d. Statuts.
4. Wahl von 3 Aufsichtsmitglie-
dern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1910 wird
von morgen ab im Geschäftlo-
kale ausliegen.

Wronke, d. 14. Januar 1911.

Licytacja!

Do masy konkursowej należące
zapasy p. Franciszka Ko-
niecznego jak:

wstażki, bielizna, poń-
czochoy, towary wełnia-
ne, bawełniane oraz
krótkie jako też urządze-
nia mają b. c.

dnia 23-go stycznia r. b.
o godz. 11 przed poł.

w lokalu ogólnych dłużników
w Gostyniu przy ul. Leszczeń-
skiej i narożniku rynku w ca-
łości najwięcej dającym wylicy-
towane. Reflektanci winni złożyć
przed licytacją 300 mk. kaucji
jako zaliczka wierzyteli. Obej-
ścieżona przy przybyciu. Obej-
zienie składu jest dozwolone.

Gostyń, d. 10 stycznia 1911.
Herrmann Sehr,
zawiadowca konkursu.

Jak słodko

wygląda różowe młodociano świe-
że oblicze oraz czysta delikatna
ładna pieć. Wszystko to wyświadcza:

Bergmanna & Co.

Radebeul, młodo z liwowego mleka
(konik z kijem)

Bergmanna & Co. z Radebeul.
Cena, kawalek 50 fen. Dalej czyni
Dada krem z liwowego mleka
dobry, doskonale działający śro-
dek na pęgi. — Tuba 50 fen.
Do nabycia w następn. składach:
F. G. Fraas Nast. Br. Śniegocki,
Drog. p. kotwicą, drog. p. aniołem
H. Lewin, Fr. Müller, K. Mazur,
T. Neyman, Śniegocki Nast. Hans
Grüder i apteka „pod lwem”. —
„Residenz Drogerie” sw. Marcin 43.
drogeria „Flora”.

W Keyni: aptekarz Pardon,
w Pobiedzisk J. Paichert, w Wie-
lichowie Ślawski, w Żerkowie
J. Dobrowolski Nast.



Związki z pospiesznicami i pocz-
towymi parowcami
na wszystkie strony świata.

Bremen New York dwa
razy tygodniowo wprost lub
też przez Southampton-Cher-
bourg.

Bremen-Baltimore
Bremen-Canada
Genoa-New-York
Bremen-Philadelphia
Bremen-Galveston
Bremen-Cuba
Bremen-Brasilien
Bremen-La-Plata
Linie parow. rzeszy poczt.
Bremen-Wsch. Azja
Bremen-Australja

Bliższych wiadom. udziela
Norddeutscher Lloyd
Bremen

jako też i ich agentury w
Poznaniu: Curt Boettger, pl.
Wilhelmowski, Rud. Schulz,
ul. Podgórna 2 b. i general-
na agentura na Prusach F.
Montanus, Berlin
Invalidenstr. 93.

Pomocnika

młodszego do handlu bławatnego
dzielnego ekspedienta, poszukuje
zaraz lub od 1 lutego t. r. przy
wolnym stole i stancji. Ofertom
proszę załączyć odpisy świadectw
i podać wymagania pensji. 288
David Tischler, Grabów in
Posen, skład bławatów.

Ucznia

z lepszym wykształceniem przyjmie
Jan Borys,
interes kolonialny i delikatesów,
Krotoszyn, Rynek.

H. CEGIELSKI, Tow. Akc.

w Poznaniu

ulica Strzelecka 14.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych.

Lejarnia

Fabryka machin i kotłów parowych

oraz urządzeń przemysłowych.

Adres telegramów: Haegeielski Posen.

Telefon: 34 i 2929.

Skrzynka pocztowa Postschliessfach Nr. 259.

Walne Zebranie

Banku Ludowego w Mieszkowie odbędzie się w ponie-
dzialek, dnia 6-go lutego 1911 o godzinie 2 po południu na sali
w kapelanji.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1910.
2. Podział zysku, przyjęcie bilansu i pokwitowanie Zarządu
i Rady Nadzorczej.
3. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
4. Remunercja Rady Nadzorczej.
5. Wolne wnioski bez uchwał.

Mieszków, dnia 17 stycznia 1911.

Bank Ludowy.

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

Mikołaj Studziński, wiceprezes.

Obywatelska kasa chorych

(zapisana kasa pomocnicza) w Poznaniu.

Donosimy, iż na miasto Poznań i W. Księstwo Poznańskie
utworzyliśmy

generalną agenturę

i powierzyliśmy takową

panu **Kazimierzowi Krajnie**
w Poznaniu,

do którego prosimy we wszystkich sprawach się udać.

Dyrekcja:

A. Chrościelewski, B. Wybieralski, B. Winiewicz-
Powołując się na powyższe wiadomości, donoszę, iż biuro
moje znajduje się **prz. Plekarach nr. 8 ptr.**

Kazimierz Krajna.

Poszukuję we wszystkich miejscowościach
sumiennych agentów.

Saletrę chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny
Stary Rynek 8
telefon 324

składy hurtowne
al. Południowa 3
telefon 288

W Dom. Gierlachowie
p. Langgubie wakują od 1 kwie-
tnia miejsce dla

kowala

któryby od rana prowadził mle-
czarnią i

stelmacha

który umie prowadzić parową
młocarnią.

Włóдарz

żon. z zaciężnikami na wysoki
deputat i pensją potrzebny od 1.
4. 11 do Dom. Wilhelms-
höhe p. Fordon, Kr Bromberg

Borowy-strzelec

licz. lat 30 żon. z małą familją,
wysłuż. wojsk. 6 lat w jednym
miejscu, znaj. się natę. drapież.
oraz wszystk. w zakresie wchodz.
gał. pracy, posz. posady od 1-go
kwietnia lub prędzej. Zgłosz. do
eksped. Wielkop. pod nr. 283

Górnośląski hurtowny skład węgla poszukuje
po wszystkich miejscowościach Księstwa ruchliwych

zastępców

do odwiedzenia cegielń, gorzelń, handlarzy itd. Oferty przyjmuje
ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 319.

Od 1. 4. br. potrzebny żonaty

ogrodowy,

któryby zajął się tępieniem dra-
pieżników i bażantami. Kopie
świadectw wraz podaniem warun-
ków przyjm. **Dom. Marcin-**
kowo p. Gembitz, Mogilno.

Poszukuje się na wieś

chłopczyka

wieku od 9—11 lat z lepszej ro-
dliny do wspólnej nauki i zaba-
wy wraz z innym synkiem.

Anna Mańkowska,
Stupia B. Kempen, in Posen.

Potrzebny od 1 kwietnia słu-
żący żon., na deputat, ogro-
dnik żon. do oranżerii. Strze-
lec żon. lub kaw.

Potrzeb. zaraz kuchmistrz
kaw., ogrodnik kaw i rzad-
ca kaw Panna służ. z cze-
saniem i krawieczyzną. Służ-
cy kawaler.

Procederowy pośrednik posad
Franciszek Niedzielski
Posen, Wienerstr. 6 prt. Tel. 1036

Poznańska

scena obrazów

(Posener Bilderbühne)

21 ul. Szeroka 21

Dziś w czwartek i jutro

w platek wspaniałą pro-

gram. I miejsce 20 fen.,
II 15 fen., III 10 fen.

Artystyczny koncert.

Majstra drenarsk.

zdolnego poszukuje zaraz 342

Biuro melioracji rolnych
Kazimierz Kuczyński,
Warszawa, ul. Wileńska 63.

Porządna zgrabna

dziewczyna lub panienka

posiadająca cokolwiek kapitału,
potrzebna do samodzielnego pro-
wadzenia miejskiego domu u sa-
motnej osoby, miejsce dożywotne.
Zgłoszenia posłać pod adresem
Pudewitz 107 a. 318

Teatrom amatorskim

nadarza się nigdy niebywała spo-
sobność nabycia bardzo tanio do-
półki zapas starczy sztuk teatral-
nych ze znanej biblioteki teatr.
po śp. **Wojciechu Simonie.**
Bliższych szczegółów udziela za
przesłaniem znaczka pocztowego
na odpowiedź p. **I. Simon,**
Posen, Schrodka - Markt
12. Katalogów się nie wysła.